

Hrabiny Tyszkiewicz opisanie świata

W ostatnich latach Teresa Tyszkiewicz (1906-1992) znana była raczej jako znakomita pedagog łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, w której zorganizowała słynną Katedrę Druku na Tkaninie (jej absolwenci projektowali niemal wszystkie wzory tkanin jedwabnych i bawełnianych dostępne wówczas w sklepach) i z którą związana była przez kilkadziesiąt lat, od 1945 roku. Dzięki wystawie w Atlasie Sztuki wróci być może do świadomości wielbicieli sztuki jako świetna artystka.

Jak silną artystyczną osobowością była, można się domyślać choćby po tym, że współtworzyła profil łódzkiej uczelni m.in. z Władysławem Strzebińskim, twórcą o konstruktywistycznym rodowodzie, podczas gdy jej sztuka wywodziła się z koloryzmu, a tuż po wojnie inspirowana była kubizmem. Jej przedwojenne prace się nie zachowały - przetrwał chyba jedynie olejny obraz z 1938 roku, malowany jasnymi, pastelowymi farbami, a przedstawiający wazon z kwiatami. W galerii wisi na honorowym miejscu. Już tutaj widać, że artystce nie chodziło o proste odwzorowywanie rzeczywistości, a o oddanie emocji - kwiaty są śliczne jak należy, ale stolik, na którym stoi wazon, dziwnie się wije, wykręca, nękany niepokojem...

Po wojnie zainteresowała się kubizmem (na ekspozycji znalazła się m.in. cudna „Kompozycja” z siedzącą postacią z 1949 roku). Pisała o swoich fascynacjach: (...) Wierzyłam, że wytyczały otwartą drogę do obrazowania świata, w szczególności człowieka, w nowym wymiarze i nowym wyrazie, zgodnymi z czasem w którym żyjemy”. Powstawały zatem dzieła jeszcze odwołujące się do wizualnej rzeczywistości, ale już ją zniekształcające, bo sprowadzające stylizowane kształty do jednorodnych plam barwnych i wyrazistych konturów. Mocny kontur (najpierw otaczający poszczególne figury, później zamykający w całość abstrakcyjną kompozycję) długo zresztą pozostanie w sztuce Tyszkiewiczowej - jak klamra trzymająca w ryzach rozedrgany świat.

Artystce szybko jednak przestał wystarczać taki sposób przedstawiania - skłoniła się ku tasyzmowi, który uwiódł ją ekspresyjnym gestem. Pisała: „Wraz z nim zniknął dręczący problem inwencji kształtu, otwierając jedyną moim zdaniem drogę do kontynuowania malarstwa. Kształt tworzył się sam, za pomocą spontanicznego gestu i malarskiego tworzywa (farby), organizując się wedle praw nim rządzących, a więc w sposób doskonały i autentyczny. (...) spontaniczność i prawa rządzące materią wzbudzały bezgraniczne zaufanie, wydawały się nieomyślne”. Z tasyzmu wywiódł się jej indywidualny styl. Pięknym przykładem tego rodzaju twórczości jest ekspresyjny „Gest” z 1960 roku o delikatnej kolorystyce. Inne obrazy z lat 50. i 60. pokazywane na wystawie nie są aż tak subtelne. Kompozycja bez tytułu z 1957 roku to właściwie jeden chaos linii i kolorów.

Artystka z czasem odchodziła od kolorów. Dlaczego? „Bo kolor musi mieć swoją funkcję. W malarstwie realistycznym ma swoją funkcję. (...) jak zaczęłam uprawiać gest, uznałam, że funkcji dla koloru nie znalazłam. Można by dawać kolorowe tła, ale po co? Aby obraz był ładniejszy? Nigdy nie robiłam nic, by upiększać (...)”.

Obrazy stawały się coraz bardziej oszczędne w formie. Dominowały czerń jako znak, ślad i biel - jako tło. Ale rzadko w czystej postaci. Biel zawsze jest przybrudzona, spod czerni często subtelnie wyziera błękit czy czerwień. Być może znaczy to tyle, że świat odczuć, emocji autorki, choć pokazany w sposób wielce uproszczony, to jednak nie jest czarno-biało.

Najbardziej znanym - i być może najbardziej udanym - cyklem Teresy Tyszkiewicz są „Ślepe drogi”, powstające od końca lat 60. Czarne linie, znaki czy inne kształty są a to uporządkowane, a to chaotyczne. Raz kreślone pewną ręką, innym razem rozedrgane. Mocne, wyraziste, albo delikatnie

zaznaczone. Dramatyczne, krzyżące lub spokojne, powściągliwe. Pojawiają się zadrapania, spękania, rysy, nierówności. Obrazy odzwierciedlają stan ducha autorki, czy może kondycję świata? Ślepe drogi prowadzą donikąd, czy organizują świat?

W latach 90., pod koniec życia artystki, kolor znów delikatnie wkracza do jej twórczości. W „Geście” z 1990 roku rozedrgane linie wykonane są brązową farbą. W „Geście” z 1992 roku tło ma gołębią barwę.

W przestrzeni galerii obrazy Teresy Tyszkiewicz prezentują się naprawdę dobrze. Białe tło ścian podkreśla zarówno ich ekspresyjną moc, jak i oszczędną, czystą formę. Gest, ślad artysty, przybiera tu często postać kaligrafii, przy pomocy której opisuje się świat. Niekiedy przypomina zapis rytmu pracy serca, innym razem jakiś szablon. Często nie przypomina nic...

Aleksandra Talaga-Nowacka

Wystawa czynna do 8 grudnia 2013.